

Czy Marsz Niepodległości był sukcesem?

13 listopada 2018

Od kilku lat Marsze Niepodległości wzbudzały u mnie duży niesmak. Walki między „prawakami” i „lewakami”, burdy uliczne, nie tak widziałem święto poświęcone odzyskaniu niepodległości przez Polaków po latach zaborów.



Tym większą moją satysfakcję wzbudziło to, co mogłem zobaczyć w dniu 11.11.2018 r. Od dłuższego czasu po raz pierwszy mogliśmy zobaczyć coś, co można nazwać świętem narodowym. Daleko do ideału, ale przy dzisiejszych podziałach w społeczeństwie na ideał przyjdzie nam jeszcze poczekać. Pisząc te słowa nie myślę o uroczystościach prezydencko-rządowych, nie myślę o uroczystościach organizowanych przez inne partie, nie myślę również o ONR a tylko i wyłącznie o organizatorach oddolnych, fundacji Marsz Niepodległości. Chwała Wam i sława Panie i Panowie rzeczywiście w tym całym bałaganie, próbach siłowych przejęcia uroczystości, stadzie polityków chcących grzać swą polityczną próżność przy tym święcie, Wy stanęliście na wysokości zadania.

Reszta niestety pokazuje tylko stan polityczny naszego państwa

i paranoje polityczne, jakie się dziś dzieją. Daleko szukać? Jednym z głównych punktów obchodów uroczystości prezydencko-premierowskich było odsłonięcie pomnik Lecha Kaczyńskiego, tylko gdzie? Powiecie, że w Warszawie? Otóż nie, nie w Warszawie a na terenie eksterytorialnym zwanym „placem Piłsudskiego” wyłączonym z terenu Warszawy. Ot takie małe państwko PiS-owskie na terenie Miasta Stołecznego Warszawy, gdzie PiS stawia sobie pomnik. Satyrycznie można by to porównać do Watykanu w Rzymie. Śmiać się czy płakać? Cały pośpiech jaki widzieliśmy przy kolejnym bublu ustawowym, czyli ustawie o dniu 12. listopada wolnym od pracy, załatwianie na ostatnią chwilę, załatwianie metodami siłowymi wyraźnie pokazuje iż dla PiS słowo „patriotyzm” to tylko hasło na ulotkach wyborczych. Na to wszystko przypomina mi się pewna warszawska anegdota związana z Piłsudskim. Jest w Warszawie pewien ogromny gmach, w którym wszystkie narożniki są zaokrąglone. Nazywamy go „domem bez kantów. Zgodnie z tą anegdotą Marszałek Piłsudski zażądał od projektanta Czesława Przybylskiego by budował bez kantów. Myślę, że dziś te słowa można by odnieść do całej naszej klasy politycznej, tyle, że z pewnością potraktowaliby to w równie dosłowny sposób co Czesław Przybylski.

Przeciw czemu protestują te tłumy Polaków w Warszawie?

Święto to spędziłem w zespole międzynarodowym, ludzi na co dzień mieszkających w krajach Europy Zachodniej, gdzie ja byłem jedynym Polakiem. I tak przy miłej pogaduszce zeszło na rozmowę o marszu w Warszawie. Pierwsze ich pytanie było dla mnie ogromnym zaskoczeniem, „Przeciw czemu protestują te tłumy Polaków w Warszawie?” Gdy im tłumaczyłem czego dotyczy to święto, że to nie protest a marsz z okazji odzyskania niepodległości przed nos przedstawili mi internetowe wydania różnej prasy zachodniej. I rzeczywiście tam to święto nie było pokazane jako święto niepodległości a jako protest Polaków, jako marsz grup nacjonalistów, w tym faszystów. W tym właśnie Forza Nuova, która dla Włochów była wyraźnie rozpoznawalna, co

jeszcze bardziej potwierdzało im, iż maszerują skrajne ugrupowania prawicowe. Tu wielki „ukłon” dla ONR za zaproszenie tej grupy, będącej dla prasy zachodniej jednoznacznym potwierdzeniem czym są ugrupowania prawicowe w Polsce. Tłumaczenia były długie, ale nie sądzę, bym ich przekonał, bardziej prawdopodobne iż uznali, że ja jestem pod wpływem propagandy polskiej.

Taka niestety smutna prawda. PO świętowało tę rocznicę w Łodzi, PiS w Warszawie a świat zakończenie I wojny światowej w Paryżu. Jakich ważnych polityków gościliśmy na tym święcie? Czy udało się naszym władzom zaprosić na te uroczystości choćby delegację z San Escobar?

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: NEon24.pl